

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, rodzina

Rodzice

Moja mama nie pracowała. Mama była dużo młodsza od ojca. Pochodziła ze wsi, była pólsierotą, [jej] macocha miała dużo dzieci. Była straszna bieda na wsi, więc [mama] jako dosyć młoda dziewczyna poszła na służbę. Naprawdę była potworna bieda na wsi przed wojną, to niewyobrażalne. Tak jak bardzo [duża] bieda była wśród Żydów, tak samo i na wsi. Była bieda i ciemnota. Może dlatego takie różne rzeczy [ludzie] robili z tej biedy i ciemnoty. Mama poszła na służbę, a później dostała się do Sali Sierot [przy ulicy] Sierociej, z boku szpitala [im.] Jana Bożego. Tam nauczyli ją trochę szyć. Miała już skończone cztery klasy, bo takie było podstawowe wykształcenie dzieci na wsi czy biednych dzieci robotniczych. Moja babcia, druga żona mojego dziadka, w ogóle nie umiała czytać. Dlatego po wyzwoleniu ta akcja walki z analfabetyzmem to było bardzo dobre, bo dużo dorosłych ludzi nie umiało czytać i pisać. Mama umiała podstawowe [rzeczy]: liczyć, podpisać się, coś prosto napisać – i to wszystko. Tam ją nauczyli jeszcze szyć i [później znalazła] pracę w sklepie mięsnym. Tam poznała mojego tatę i wyszła za męża.

Dziadek mój, Michał Sadlak, był kolejjarzem. Jak wojna się zaczęła, to chyba już był na emeryturze. Kolejjarze mieli dobre emerytury i dobre pensje.

Ojciec mój był stolarzem, pracował w Fabryce Maszyn Rolniczych, [która] była naprzeciw kina „Venus”, to kino się [tak] przed wojną nazywało, [istniało jeszcze] po wojnie. Ale był straszny kryzys w latach trzydziestych i ojciec został zwolniony z pracy w tej fabryce maszyn. Mam [jego] książeczkę bezrobotnego. Przez jakiś czas był bezrobotny, miał problemy [z pracą].

Rodzina mojego ojca była patriotyczna, świadoma i zaangażowana. W czasie pierwszej wojny światowej ojciec miał dziewiętnaście lat. [Mój dziadek] wziął dwóch synów i poszedł do Legionów Piłsudskiego. Mój ojciec był legionistą, był ranny i utykał lekko na nogę po pierwszej wojnie światowej. Jak był ten kryzys, nie miał pracy, to wtedy weszły jakieś uprawnienia dla kombatantów, tych legionistów, i założył sobie warsztat stolarski na ulicy Sądowej, [po przeciwnej stronie] urzędu

skarbowego, tak że miał blisko od domu przez Konopnicką do tego [warsztatu]. Dostawał roboty rządowe. Dobrze nam było przed wojną.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"